OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III. | Kraków wtorek 4 kwietnia 1933 | Nr 94

Sprawa o mord w Brzuchowicach

Niedomówienia w procesie Gorgonowej

Mówią o nich wybitni rzeczoznawcy

Nasz specjalny sprawozdawca, wysłany na proces Gorgonowej, telefonuje z Krakowa:

SENSACYJNY LIST B. KRYMINALISTY

Z poszczególnych listów, jakie otrzymuje obrona Gorgonowej ze wszystkich stron, odcina się list od byłego kryminalisty, który pisze, że był przed wojną skazany na więzienie za zabójstwo. Stwierdza, że jego proces był typowym procesem poszlakowym. Jako świadek wystąpił tylko 1 policjant i 1 cywil.

Wyraża on przekonanie, że Gorgonową nie należy skazywać na karę śmierci, lecz na 20 lat więzienia z obostrzeniami. Co 14 dni post, co miesiąc twarde łoże i ciemnica.

NIEDOSZŁY GWIAZDOR FILMOWY

W zakończeniu swego listu b. kryminalista pisze:

„Gdybym znał mec. Woźniakowskiego przed moją rozprawą, wziąłbym go za swego obrońcę. Jeszcze za zbrodnię otrzymałbym nagrodę! A może zostałbym gwiazdorem filmowym, jak to proponują Gorgonowej?"

WYWIAD Z DR. ROWIDEM

Został przeprowadzony wywiad z dr. Rowidem, dyrektorem Państwowego Pedagogjum w Krakowie, kierownikiem stacji badań przemian w wieku dojrzewania dzieci.

Dr. Rowid krytycznie zapatruje się na opinję dr. Zielińskiego o Stasiu.

Kwestja prawdomówności chłopców w wieku Stasia ogromnie interesuje dr. Rowida. Uważa, że chłopcy są skłonni do bujnej fantazji, rozbudowanej wyobraźni. Jeśli u młodszych dzieci występują jaskrawo zdolności do kłamstwa, to starsi, w wieku Stasia, ulegają objawom wmawiania pewnych rzeczy. Ale taka historja nie powinna być karana, bo młodzieniec święcie wierzy w to, co mówi.

INSTRUMENTY SĄ POTRZEBNE DO BADAŃ

Przy pomocy specjalnych instrumentów — twierdzi dalej dr. Rowid — prawdomówność może być sprawdzona. Stasia zbyt pochopnie uznano za młodzieńca niekłamliwego.

WYWIAD Z PODINSPEKTOREM PIĄTKIEWICZEM

Rewelacyjnie brzmi wywiad z podinspektorem Piątkiewiczem, zastępcą szefa Centrali Służby Śledczej w Warszawie.

Podinspektor Piątkiewicz opowiada, że kał na miejscu zbrodni pozostawiają zwykle zawodowi zbrodniarze-recydywiści. Niektórzy czynią to w ukryciu, pod łóżkiem, pod stołem, inni na łóżku lub na stole.

A MOŻE STAŚ?

Kryminologja zna jedyny wypadek, kiedy wypróżnienie nie jest połączone z koniecznością oddania kału. Zdarza się to w zdenerwowaniu na stojąco. Ten wypadek może się odnosić do Stasia, a nie do mordercy, a więc do świadka, który pierwszy stwierdził zbrodnię. W osłupieniu mógł ulec tej słabości.

Na pytanie o kał w Brzuchowicach, podinsp. Piątkiewicz nie może nic konkretnego powiedzieć, bo związany jest tajemnicą służbową. W tej sprawie zeznawał przy drzwiach zamkniętych.

PLAMY NA ŚLEDZTWIE

Stwierdza karygodną niedokładność śledztwa, że kał nie był poddany badaniom chemicznym. Stało się to z winy policji, która nie doceniła pozostawionego w Brzuchowicach kału, jako dowodu rzeczowego. Dopiero na uwagę, zwróconą przez dziennikarzy, policja zabrała kał w pudełko.

NA KAŻDEGO PSA JEST RADA

O Luxie inspekt. Piątkiewicz mówi, że albo nie jest taki groźny, albo zbrodniarz miał spodnie wysmarowane wydzielinami suki i dlatego pies nie szczekał, albo ktoś był z domowników. Niema psów tak groźnych, żeby nie dopuściły obcego do siebie. Wszystko zależy tylko od umiejętnego podejścia.

Samobójstwa wśród terroryzowanych Żydów w Niemczech

Międzynarodowa akcja stępiła ostrość bojkotu

Ogłoszony przez rząd Hitlera na dzień wczorajszy bojkot Żydów miał, według depesz otrzymanych z Berlina, przebieg stosunkowo spokojny i łagodniejszy, niż zapowiadano i przypuszczano. Wpłynęła na niewątpliwie międzynarodowa akcja obronna Żydów — o czem piszemy poniżej.

Zanotowano natomiast tragiczne wypadki i liczne samobójstwa wśród Żydów, terroryzowanych przez bojówki nar.-socjalistyczne.

Zrana na ulicach Berlina pojawiły się liczne grupy szturmowców, rozstawiając posterunki przed sklepami żydowskiemi i rozlepiając na witrynach i szyldach ostrzegawcze plakaty z napisami:

„Niemcy brońcie się, nie kupujcie u Żydów".

Po mieście krążyły patrole na samochodach, z których przywódcy nar.-socjalistyczni wygłaszali przemówienia. Akcję bojkotu prowadziło około 70.000 zorganizowanych hitlerowców.

Operatorzy towarzystw filmowych dokonywali zdjęć z przebiegu akcji bojkotowej

Akcją bojkotową objęci byli także lekarze i adwokaci-Żydzi, przy szyldzikich na których nalepiono również ostrzegawcze plakaty. Posterunki, ustawione przed sądami, nie dopuszczały do wnętrza adwokatów-Żydów.

Według wiadomości napływających z prowincji, przebieg bojkotu w większych miastach miał ten sam charakter co w Berlinie. Sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie były zamknięte.

KRWAWE WYPADKI

BERLIN (PAT). — W związku z wczorajszą akcją bojkotową, miało miejsce krwawe zajście w Kilonji. Według relacji biura Wolffa adwokat i notarjusz Schumm, z pochodzenia Żyd, wczoraj ok. godz. 11.30 strzelił do szturmowca Waltera Asthaltera, jakoby bez żadnego powodu, raniąc go przytem w brzuch. Wzburzony tłum wdarł się do więzienia, gdzie Schumm został osadzony i tam zamordowano go wystrzałami rewolwerowemi. Następnie tłum wtargnął do sklepu ojca adw. Schumma, niszcząc całe urządzenie.

Z Saksonji nadeszła wiadomość o samobójstwie fabrykanta Sachsa w Kamienicy, który w chwili aresztowania, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

We Frankfurcie n/Odrą b. aptekarz Mayer i jego żona — Żydzi popełnili samobójstwo. 12-letnią córkę Mayerów zdołano uratować.

WYCOFANIE ZAMÓWIEŃ PRZEZ ZAGRANICĘ

WIEDEŃ (tel. wł.) — Według ostatnich wiadomości z Berlina wstrzymanie bojkotu Żydów w Niemczech zostało spowodowane przez fakt wycofania zamówień amerykańskich i angielskich na sumę 50 miljonów dolarów. Wycofanie zamówień zrobiło tak wielkie wrażenie, że zostało zwołane specjalne posiedzenie gabinetu, na którem Hitler oświadczył, że nie spodziewał się, by Żydzi rozporządzali takiemi silnemi wpływami.

Rok Święty rozpoczęty

CITTA DEL VATICANO (PAT). — Papież dokonał wczoraj uroczystego otwarcia Wielkich Wrót Bazyliki św. Piotra. Ceremonja ta stanowi rozpoczęcie Roku Świętego. Papież uderzył trzykrotnie złotym młotkiem w Bramę, która się otworzyła, i wszedł do Bazyliki. Po uczczeniu Najświętszego Sakramentu, Papież udzielił zebranym wiernym błogosławieństwa.

Ceremonja odbyła się w obecności najwyższych przedstawicieli duchowieństwa i zakonów oraz olbrzymich tłumów pielgrzymów, przybyłych z całych Włoch i z zagranicy.

Jednocześnie odbyły się podobne ceremonje w Bazylikach św. Pawła, Santa Maria i św. Jana Laterańskiego, gdzie aktu otwarcia wrót dokonali kardynałowie. Ceremonje odbyły się przy dźwiękach dzwonów wszystkich kościołów rzymskich.

W ustawach o czasie pracy i urlopach

zmiany dopiero od r. 1934

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło, że uchwalone w marcu r. b. przez ciała ustawodawcze nowele do ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz do ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu — mają wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1934 r.

Do powyższego terminu obowiązują w całej rozciągłości nie znowelizowane przepisy tych ustaw, w szczególności zaś postanowienia, dotyczące 6-godzinnego dnia pracy w sobotę, stawek dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w wysokości 50% i 100% płac normalnych, oraz zapłaty za dni urlopu.

Ostatnio odbyło się losowanie 4 proc. pożyczki inwestycyjnej z roku 1928 z wynikiem następującym:

Wygrana 200.000 zł. — Nr. serji 3893, Nr. oblig. 14.

Wygrane po 10.000 zł. — Nr. serji 6554, Nr. oblig. 44, Nr. serji 735, Nr. oblig. 32; Nr. serji 5609, Nr. oblig. 12; Nr. serji 8403, Nr. oblig. 33; Nr. serji

SKROTY

Aresztowani w Moskwie inżynierowie angielscy zostali oskarżeni o szpiegostwo, sabotaż, akcję korupcyjną i konspiracyjną.

×

W porcie Wilhelmshaven odbyła się wczoraj uroczystość spuszczenia na wodę drugiego, zbudowanego po wojnie, pancernika niemieckiego „B", który otrzymał nazwę „Admirał Scheer".

×

W New Yorku odbył się proces, wytoczony przez znanego zapaśnika St. Zbyszka Cyganiewicza wydawnictwu koncernu Haersta „New-York American". Dziennik ten zamieścił w swoim czasie artykuł, ilustrowany fotografjami Cyganiewicza oraz zdjęciami, przedstawiającemi gorylą, przyczem pod ilustracją widniał napis: „Niema między nimi zasadniczej różnicy fizycznej. Sąd przyznał mu 25 tysięcy dolarów tytułem odszkodowania.

×

Kilkudniowy strajk włoski na kopalni „Baska" (G. Śląsk) zakończył się. Wypłaty zaliczek mają nastąpić w dniach najbliższych. Robotnicy dziś opuszczą podziemia kopalni.

×

Związek Artystów Scen Polskich obserwuje dalszy wzrost bezrobocia wśród aktorów naskutek likwidacji szeregu teatrów w Warszawie i na prowincji w czasie trwania sezonu. W samej Warszawie musiało się uciec do zapomóg związkowych 150 osób.

Napad rabunkowy na konsula polskiego

RIO DE JANEIRO (PAT). — W Sao Paulo dokonano napadu rabunkowego na kierownika agencji konsularnej p. Aleksandra Matuszewskiego. Sprawcami napadu są Polak Janusz Geysztor i Rosjanin Aleksander Burnakow. Napastnicy ranili ciężko konsula Matuszewskiego, którego stan jest groźny, i zbiegli, nie zdoławszy zrabować kasy. Policja ujęła Burnakowa, który usiłował popełnić samobójstwo.

Morfinistka

Dręcząca tajemnica

W niewielkim pokoiku Sławka panna Halina leżała wyczerpana na kozetce. Za stołem siedział Sławek. Podparł głowę rękami i patrzył na nieruchomo spoczywającą Halinę.

Zdawał sobie sprawę, że coś niedobrego dzieje się z ukochaną. Od pewnego czasu straciła swa wesołość. Była przygnębiona, małomówna. Pieszczoty jego przyjmowała obojętnie, czasem nawet ze źle ukrywaną niechęcią. Czasem znów w wybuchu niezrozumiałej tkliwości tuliła się do niego, jakby ukryć się chciała przed groźnem, nieznanem mu niebezpieczeństwem. Dopytywał się — napróżno. Starał się jej nie opuszczać ani na chwilę — nie zauważył nic podejrzanego.

Prawda, poszukiwanie pracy, od czasu do czasu jakaś dorywcza robota pochłaniały wiele godzin, ale działo się to w tak różnej porze, że gdyby Halina spotykała się z innym, dowiedziałby się z pewnością.

Zapewniała go żarliwie, że kocha go nadal. Dawała mu wymowne dowody troskliwości. Spędzała z nim całe wieczory. Dbała jak dawniej, by wszystko miał gotowe, by o nic troszczyć się nie potrzebował. A jednak...

Twarz, tak niedawno kwitnąca rumieńcem, była teraz blada. Oczy, których żywy blask budził w nim zachwyt, były teraz zamglone.

Trwali tak w milczeniu od dwóch godzin. Halina leżała ciągle z przymkniętemi oczami, a on bez przerwy wpatrywał się w jej ukochane rysy, tak boleśnie teraz obce, odmienione.

Wreszcie otworzyła oczy. Spojrzała na niego.

— Dlaczego nie podejdziesz do mnie, nie pocałujesz swej Halusi? — powiedziała głosem apatycznym.

Wyczuł wyraźnie, że wymusiła na sobie to pytanie, że wcale nie pragnie jego pocałunku. Mimo to dźwignął się od stołu, podszedł do niej. Ujął jej głowę w ręce, podniósł nieco i pocałował ją w czoło.

— Słuchaj, Haluś, tak nie może być dłużej. Powiedz mi, co się z tobą dzieje? Zmieniasz się do nie poznania.

— Wydaje ci się, Sław... Jestem tylko znużona pracą... Przecież wiesz, jaka jest ciężka praca w Kasie Chorych....

— Nie ,ty coś przede mną ukrywasz! Powiedz prawdę! Jeśli pokochałaś kogo innego, nie mogę ci brać tego za złe... Najczęściej tak bywa, że pierwsze uczucie jest tylko ogniem słomianym. Powiedz prawdę, Halu. Nie będę ci robił żadnych wymówek...

Poruszyła się niespokojnie, objęła jego szyję ramionami.

— Nie, nie, Sław. Kocham tylko ciebie i kocham jak dawniej. Naprawdę jestem tylko zmęczona... Zobaczysz, wezmę urlop, odpocznę i znów będę taka sama jak dawniej...

Uśmiechnął się blado. Słowa jej „kocham tylko ciebie" tchnęły prawdą, ale Sławek nie był przekokany, że to zmęczenie pracą doprowadziło jego ukochaną do stanu zobojętnienia i martwoty, z której czasem nie były w stanie ją wyprowadzić najgorętsze jego pieszczoty.

— Halu, wydaje mi się, że jeden z twoich kolegów zawrócił ci głowę. Wierzę, że bronisz się przed jego uczuciem, że zwalczasz je usilnie, ale ta walka właśnie tak cię wyczerpuje...

— Ależ nie, Sławku. To jest bardzo miły kolega, wszyscy bardzo go lubimy, ale ja nie odczuwam dla niego nic więcej poza koleżeńską sympatją. Jest usłużny, towarzyski, umie doskonale zabawić rozmową. Oceniam te jego przymioty jako kolegi i człowieka towarzyskiego, ale to wszystko...

— Ale jednak on stara ci się zawsze towarzyszyć...

— To prawda, ale ja się z tego śmieję. Powiedziałam mu nawet, że jeśli chce wypróbować na mnie swe zdolności uwodzicielskie, to poniesie sromotną porażkę!

— Czy wczoraj byłaś z nim gdzie?

— Nie. Zapraszał mnie do teatru ,ale stanowczo odmówiłam. Wiem, że byłbyś z tego niezadowolony, a przytem nie chcę mu dawać okazji do uwodzenia mnie, tem bardziej, że sprawia mi to przykrość. Przecież i tobie byłoby przykro, gdyby ci kto nadskakiwał, a ty nie czułbyś żadnej sympatji do tej osoby...

— On jednak dużo z tobą przestaje...

— Wpadnie czasem do mojego pokoju na papierosa. Nie mogę go wyprosić za drzwi, bo zachowuje się nienagannie. Ale dajmy spokój rozmowie o nim. Naprawdę nie warto....

Halina przytuliła głowę do piersi Sławka.

Dręczyła ją tajemnica okropna... Słowa wyznania zawisły na wargach... Głęboki żal, że oszukuje najdroższego w świecie człowieka zacisnął jej serce. Wybuchła nagle niepowstrzymanem płaczem.

Zdumiony przygarnął ją mocniej do piersi, gładził włosy, całował mokre od łez oczy i uspakajał:

— Czego płaczesz, Halu?.. No ,nie płacz... Serce mi się kraje, kiedy patrzę na twoje łzy...

Głośniejszy płacz i nowy strumień łez był mu odpowiedzią...

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Brał walutę

a dał w zęby

(S. F.) Sprawa jakich wiele. Obiecał, ze się ożeni, ciągnął pieniądze na ubranie, na urządzenie, a wreszcie nietylko, że się zaręczył z inną, ale jeszcze pobił swą pierwszą narzeczoną.

I oto zdradzona narzeczona, p. Viktorja Bułyk, skarżyła się przed Sądem Grodzkim głosem pełnym łez.

—W portczynach, prosze Sądu, chodził, co mu sie jak najpiękniej sze lustro świeciły. W marenarce na każdem łokciu lufcik. Więc mu ostatni grosz z pod serca wyjełam, bo woreczek z pieniędzami pod sercem nosze i dałam, że by sie przyodział.

Oprócz tego też mu walute dawałam po 5 złotych i po 10. Tak sie drań przyzwyczaił, że jak mu czasem nie dałam, to mnie zaczon po gębie opukiwać, jak jaki doktór. Żenić się teraz nie chce, trąbe mi z pieniędzmi zrobił i ostatnio dwa zęby mnie wybił, za które sie sprawiedliwości domagam.

Po zeznaniu pokrzywdzonej przy pulpicie dla świadków stanęła p. Karolina Przyłuska.

— Co świadkowi w tej sprawie wiadomo? — spytał sędzia.

— Prosze Sądu, tyle wiem co słyszałam. Rozeszło o tom, jak to oni mówiom walute, którą ona miała mu dawać. Ja tam nawet, prosze Sądu, nie wiem dlaczego oni toto walutom nazywajom, bo przecież po ludzku to sie inaczej nazywa, wiemy przecie jak, tylko że powiedzieć nie mogie, bo sie wstydze.

Więc on sie przysięga że nietylko od niej nijakiej waluty ani razu nie dostał, ale jej nawet nie widział, ani powąchał.

A ona znów zaklina się, że mu nie raz i nie dwa waluty dawała i że podobnież ma na to świadków.

Ja tam, prosze Sądu, tego na swoje oczy nie widziałam, bobym nawet patrzeć nie chciała. Niech kto sobie chce, komu chce waluty daje, ale ja matka dzieciom jestem i na świadka w takiem wypadku nie pójde. Raz tylko widziałam jak on jej dał na podwórzu w zęby. Innego dawania nie widziałam...

Pomimo tłumaczenia się niewiernego narzeczonego, że mu się pieniądze należały i że, upominając się o nie, trącił byłą narzeczoną, Sąd skazał oskarżonego Stanisława Jóźwiaka na dwa tygodnie aresztu.

12-ty dzień procesu Ruszczewskiego

W czasie sobotnich rozpraw przeciwko inż. Ruszczewskiemu, stanął przed stołem sędziowskim w charakterze świadka inż. Strawiński.

Swego czasu inż. Strawiński był przewodniczącym sądu honorowego, który rozpatrywał zatarg między inż. Ruszczewskim, a inż. Machajskim.

Inż. Strawiński odmówił dla tego składania zeznań, twierdząc, że członkowie sądu honorowego zobowiązali się zachować w tajemnicy zeznania tych świadków którzy składali przed sądem honorowym.

Prokurator mimo to domagał się, by sąd zmusił inżyniera do składania zeznań. Sąd udał się na naradę, ale w międzyczasie obrońca oskarżonego zrzekł się zeznań świadka i dzięki temu incydent zlikwidowano.

Zkolei przesłuchano kilku innych świadków.

Wesoły Kącik

W HOTELU



Ponieważ mieszkanie moje teraz remontują, byłem zmuszony przenocować w hotelu. Udałem się więc do jednego z hoteli w okolicy Marszałkowskiej.

Wszedłem do dyżurki portjera i poprosiłem o pokój.

Portjer przyjrzał mi się uważnie, potem wyjrzał za drzwi, jakgdyby kogoś szukając.

— Pan sam? — spytał zdziwiony.

— Sam.

— Hm... W takim razie pokój Nr. 8.

Numerowy zaprowadził mnie do dużego pokoju o dwóch łóżkach.

— Dlaczego mi dano pokój o dwóch łóżkach? — zdziwiłem się. — Przecież jestem sam.

Numerowy wzruszył ramionami.

— U nas już tak jest. Jak przychodzą dwie osoby, to dostają pokój z jednem łóżkiem, a jak jedna osoba, to jej się daje z dwoma łóżkami.

— Poco mi dwa łóżka?

— Czasem, uważasz pan, gość nie może zasnąć na jednem łóżku, to idzie spać na drugie...

— A jak przyjeżdża gość z prowincji na parę dni i chce pokój z jednym łóżkiem?

— To mu się mówi, że wszystkie zajete.

— Przecież w ten sposób odstraszacie przyjezdnych.

— A poco nam przyjezdni? My wolimy miejscowych gości... Miejscowy przychodzi na godzinę, dwie, a przyjezdny to chce zaraz mieszkać cały tydzień...

— To jeszcze wam źle?

— Chyba! My wolimy siedmiu gości przez jeden dzień, jak jednego gościa przez siedem dni...

Po wyjściu numerowego położyłem się do łóżka, ale w żaden sposób nie mogłem zasnąć. W sąsiednich pokojach słychać było piski, wrzaski, chichoty... Nakryłem głowę poduszką, nic nie pomagało.

Po godzinie zapukał ktoś. Numerowy.

— Czy pan szanowny nie dzwonił?

— Nie. Zdawało się panu.

— Mnie się nie zdawało. Ale u nas, uważa pan, dzwonki są zepsute. Więc ja co godzina obchodze pokoje i pytam się, czy ktoś nie dzwonił. Pan szanowny nic nie potrzebuje?

— Nie. Nic — mruknąłem, podnosząc się. — Wychodzę od was. Bo tu nie można wcale spać.

— He .he! — zaśmiał się numerowy — odbrazu wiedziałem, że pan tu nie będzie spał.

Ofiarność młodzieży szkolnej na rzecz polskiej floty

Istnieje w Polsce organizacja społeczna naogół mało znana, a jednak działająca skutecznie wśród młodzieży szkolnej i nauczycielstwa w kierunku propagandy morza polskiego i pomocy dla naszej floty narodowej. Organizacja ta, której nazwa brzmi: Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej", obejmuje wszystkie polskie organizacje nauczycielskie.

Z zebranych funduszów, na przedstawienie Kierownictwa Marynarki Wojennej, Komitet przekazał pierwotnie sumę zł. 118.000.—, a następnie dodatkowo zł. 4000.— na kupno okrętu „matki" dla łodzi podwodnych. Statek ten, o pojemności 2.450 tonn, pod nazwą „Sławomir Czerwiński" jest już w posiadaniu Marynarki wojennej i w najbliższym czasie zostanie spuszczony na wodę.

Z tych kilku cyfr widać, że młodzież szkolna i nauczycielstwo, zjednoczone w Komitecie Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej", mimo ciężkich warunków gospodarczych, w jakich znajduje się społeczeństwo nasze, daje wystarczający dowód uspołecznienia i uświadomienia o wartości, znaczeniu morza i silnej floty narodowej dla naszego życia państwowego.

Komitet prowadzi i prowadzić będzie nadal swoją akcję gromadzenia funduszów na flotę narodową, zamierza wszakże rozszerzyć wybitnie zakres swej działalności przez usilnie wytężoną propagandę naszego morza. Przewiduje się połączenie Komitetu Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej" z Ligą Morską i Kolonjalną dla skuteczniejszego działania i realizowania wielkiego wspólnego celu.

Pamiętajcie o bezrobotnych

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 15.35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 „Gospodarstwo światowe". 17.00 Koncert muzyki węgierskiej. 18.00 Odczyt maturalny. 18.25 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 „Skrzynka pocztowo - rolnicza". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.15 Operetka p. t. „Noc miłości". W przerwie wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

„NOC MIŁOŚCI" — OPERETKA RADJOWA

Dziś o godz. 20.15 Polskie Radjo nadaje wesołą i dowcipną fantazję operowo - operetkową p. t. „Noc miłości" Walentinowa. Muzykę tej operetki stanowią różne znane i popularne melodje operowe i operetkowe, połączone z dowcipnemi tekstami. Tytułowe partje wykonają: Halina Dudiczówna, Zofja Zabiełło-Mazurkiewiczowa, Adam Dobosz i Aleksander Wasiel. Dyryguje Wacław Elszyk.

Trzy lata pracuję i nie pamietam, żeby ktoś tu spał. Do nas przychodzą tylko tacy goście, co im się wcale nie chce spać.

Napoleon Sadek.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Maciek natężył słuch. Arten mówił dalej:

— Dam panu adres jej pracowni, z której wychodzi po siódmej. Ma kochanka, który przychodzi pod pracownię, ale tylko w czwartki i niedziele, bo to student i w inne dni ma wykłady o tej porze. To już zdążyłem się wszystko sam dowiedzieć. Mam nawet jej adres domowy.

— A kim jest klient? Kto to taki?

— To pana nic nie powinno obchodzić. Pana rzeczą jest te kobiety sprzątnąć i więcej nic. Najlepiej byłoby wrzucić je do Wisły rybkom na papu. Zawsze to lepsze, niż nożowa robota. Można upozorować samobójstwo. Włożymy im jaki list do kieszeni, że życie im zbrzydło i dlatego mają go dosyć. Będzie po krzyku...

— Czy to przypadkiem nie matka i córka?

— Tak.

— Dobrze. Zajmę się najpierw córką. To łatwiejsze. Jak jej na imię?

— Lilijka...

Maciek zbladł i aż zachwiał się na nogach.

— Co się z panem dzieje? — zapytał Arten. — Może to pańska znajoma?

— Nie — opanował się Maciek — skądże ja mogę znać pańską Lilijkę? Niech mi pan da jej adres domowy.

Arten podał mu dokładny adres. Maciek spojrzał i zapytał:

— No dobrze, ale co będę miał z tego. Przecież bez grubszego grosza palcem nie kiwnę: sam pan rozumie.

— Owszem i dlatego przeznaczam na to ogromną sumę: dziesięć tysięcy złotych.

— Może to i ogromna suma, ale mnie nie wystarczy. Muszę mieć i dla towarzyszy. To nie robota dla jednego.

— Więc niech będzie dwadzieścia tysięcy! Ale to już moje ostatnie słowo.

— Ano trudno.. Niech będzie moja strata... — zgodził się Maciek.

Zawiadomił odrazu towarzyszy. Zaczął od śledzenia Lilijki na Grochowskiej. Kilkakrotnie widział, jak wracała do domu, odprowadzana przez Bolka. Pewnej niedzieli z rana spotkał Mirę i niemal otarł się o nią na Grochowskiej. Wtedy też przyjrzał się jej po raz pierwszy od wielu miesięcy przy świetle dziennem i ze zdumieniem stwierdził, że jest bardzo blada i wymizerowana. Ani śladu już urody, która dawniej zachwycała wszystkich mężczyzn.

Rzeczywiście od czasu wyjazdu Marjana na Kresy Mira jakby się zestarzała o dziesięć lat. Nie mógł też dobrze wpłynąć na jej zdrowie pobyt w barakach w atmosferze dusznej, zatęchłej, przykrej moralnie, gdzie wszyscy ją nazywali uparcie „kochanką pokraki".

Mira nie poznała brata. Ujrzał, jak zniknęła w bramie domu, zamieszkałego przez Lilijkę.

— — — — — — — — —

Były to pierwsze odwiedziny Miry u Lilijki, zdumionej strasznym wyglądem Miry. Zaproponowała jej wspólne zamieszkanie. Tylko wstawić jedno łóżko, któreby można kupić na raty i już...

Daremnie starała się rozweselić Mirę i wyrwać ją z ponurego milczenia.

Prosiła:

— Mireńko, zwierz mi się z twoich bólów i trosk. To ci ulży, zobaczysz..

— Co ci opowiadać, kiedy wszystko wiesz. Od czasu, jak Marjan mnie porzucił, umieram z rozpaczy...

— Moja biedna, kochana Mireńko...

— Ach, nawet sobie nie zdołasz wyobrazić, ile ja wycierpiałam w przeddzień naszej rozłąki w owem mieszkanku, gdzie przeżyłam tyle szczęścia... Och, ta nasza ostatnia noc w gniazdku naszem, które tak całe było pełne nim i naszą miłością... wielką, ale... przeklętą... Ach, jak mi się serce darło na strzępy z rozpaczy, jak tonęłam we łzach, gdy po raz ostatni trzymał mnie w ramionach, a ja nie miałam siłv oprzeć się jego uściskom, jego pieszczotom, które mnie wpędziły w takie nieszczęście, doprowadziłv do zguby...

— Rzeczywiście, zdawało się, że to taki dobrv i porządny chłopiec... Trudno wprost uwierzyć, aby mógł cię tak niecnie porzucić właśnie on...

Mira westchnęła głęboko:

— Moja Lilijko, mężczvźni sa wszvscv jednacv. Przekonasz się, że i ciebie to czeka, gdv sprzvkrzysz sie temu, co cię dziś niby kocha. Wszyscv tak robia: gdv im się kochanka znudzi, nagle mają tysiące powodów: a to co innego, byle pretekst jest dobrv, abv rzucić dziewczynę, która im oddała wszystko, co ma najdroższego w życiu: dusze, serce, ciało niewinne...

Mira rozpaczała coraz żałośniei, a jednak w głębi duszy nie nienawidziła Mariana. I gdyby tylko zechciał gdyby tylko wrócił, rzuciłaby mu się w ramiona tak samo, jak dawniej... Wcale też nie uważała go za takiego, jak inni mężczyźni. Wierzyła, chciała wierzyć przynajmniej, że musiał rzeczywiście wyjechać z Warszawy, że nie opuścił ją z byle kaprysu.

Rzekła głucho:

— Cała nasza rodzina, Lilijko, jest przeklęta: ojciec w domu obłąkanych, Maciek — bandyta, a Pajacyk... ginie mi w oczach, wyczerpany ciężką pracą i całodzienną bieganiną do późnej nocy. To taki wątły chłopiec!...

Opowiedziała Lilijce, że wrócił z Gdyni i mieszka z nią razem. Dodała:

— Niema dnia, aby o tobie nie wspominał. Całe jego serce jest przepełnione tobą. Wspomnienia z dawnych lat przechowuje w duszy, jak najświętszą relikwję. Wie dobrze o twojej miłości z Bolkiem, ale nawet najlżejszej skargi z jego ust nie usłyszysz. Widocznie kocha cię prawdziwie i dlatego życzy ci szczęścia, choćby z innym...

— Biedny, kochany Pajacyk!...

— Wierz mi, Lilijko, nigdy żaden mężczyzna tak cię nie pokocha, jak Pajacyk. Dlatego właśnie, że jest ułomny, dlatego, że wie, iż żadna dziewczyna nigdy nie odda mu swego serca. Z pokorą poddaje się swemu losowi i cały się spala w miłości ku tobie, równie przeogromnej, jak beznadziejnej...

— Ależ dlaczego beznadziejnej? Kocham go również... Owszem, przyznaję, że pragnąłby ode mnie innej miłości... nietylko siostrzanej... ale cóż, kiedy już... — i urwała...

— Rozumiem — dokończyła za nią Mira ozięble, — chcesz powiedzieć, że Bolek zabrał ci już serce, duszę... wszystko... raz na zawsze...

— Tak, to prawda... Całą duszę i całe serce... Nie dziw się. Zetknęliśmy się w chwili, gdy byłam taka samotna, taka przez wszystkich opuszczona i taka bezbronna... Ty i Pajacyk opuściliście mnie... Drżałam na myśl o powrocie Maćka... Potem napastował mnie ten Walski...

— Wierzę ci... wierzę... Nie mówmy już o tem!... Nie oskarżaj mnie, zwłaszcza. Zbyt wiele już wycierpiałam. Nieraz już chciałam skoczyć do Wisły. Nawet raz już czekałam na ciebie, aby się z tobą pożegnać raz na zawsze. Wtedy właśnie spotkał mnie Pajacyk i namówił, żebym z nim zamieszkała. Tam już zostanę...

— A nie chcesz razem ze mną?...

— O, nie! — odparła Mira z zaciętą stanowczością.

Lilijka rzekła z goryczą:

— Rozumiem cię: znów nie kroczymy jednaką drogą. Teraz ty wróciłaś do cnotliwego trybu życia, a ja... zaczynam zwolna zbaczać na manowce...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Przed rewją pięściarzy polskich

(Gór.) Za niespełna 3 tygodnie nastąpi w stolicy zjazd najlepszych pięściarzy w Polsce. Przyjadą, by zmierzyć swe siły w walkach o wysoką stawkę — o tytuł mistrza Polski!

Okręgowe mistrzostwa zostały już rozegrane i choć ogólnie spodziewano się znacznego podniesienia poziomu, wyniki wypadły dość smutne. Zewsząd sygnalizują o słabej formie zawodników, stale słychać głosy, że nowi mistrzowie okręgowi zbyt szybko awansowali.

W wielu wypadkach sprawy te przesądzili... sędziowie, przez swoiste prowadzenie zawodów, w innych — szczęśliwy los był „łaskawy" dla słabszych. Ale nie przesądzajmy. Forma poszczególnych zawodników ostatnio tak szybko zmienia się, iż ewentualnie po pilnym traningu, w dniu mistrz. Polski ujrzymy naprawdę elitę pięściarzy, godnych zdobycia zaszczytnych tytułów.

Wysuwa się tu również na czołowe miejsce niezwykle palące zagadnienie. Ciągle powtarzamy, że nasi sędziowie zbyt często folgują swym sympatjom dla zowodników i klubów i dzięki temu doprowadzają do niemiłych, a nawet gorszących zajść.

Doszło nawet do tego, że mniej wytrzymali nerwowo zawodnicy poprostu usuwają się z ringu, nie chcąc narażać się na niesłuszne, krzywdzące orzeczenia „trzech panów".

Z tem trzeba raz na zawsze skończyć. I choć zawodnicy i kluby zawsze będą mieli urazy, niech nasi sędziowie w dniu święta boksu polskiego, na mistrzostwach Polski wykażą, że potrafią godnie wypełnić swe zadanie.

Spełnią nietylko swój szlachetny obowiązek, ale jednocześnie i co najważniejsze, podniosą zachwiany autorytet sędziów bokserskich w Polsce.

Za kulisami związków i klubów

W WILNIE silnie lansowany jest projekt połączenia wszystkich klubów wojskowych. W razie zrealizowania projektu, nowy klub byłby nietylko potęgą sportową ale i finansową.

NA PŁYWALNI zimowej AZS-u (W-wa) zostaną rozegrane 8 i 9 kwietnia międzynarodowe zawody pływackie. Między innymi przyjedzie vice-mistrz Niemiec, Ville.

W CZASIE Wielkanocnych Świąt zostanie rozegrany w Warszawie sensacyjny turniej piłkarski z udziałem Gwiazdy i Skry (Warszawa) oraz Polonji i Hakoahu (Łódź).

JEDNO z pism niemieckich podaje, że znakomita tenisistka polska, Jadzia Jędrzejowska ma zamieszkać na stałe w Londynie, gdzie otrzyma posadę w poselstwie. Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości.

ZARZĄD PZLA. otrzymał zaproszenie na start Wajssówny i Cejzikowej w dn. 8 kwietnia w Budapeszcie.

PODCZAS mistrzostw Pomorza w dźwiganiu ciężarów padło 16 rekordów Polski.

WYJAZD polskiej ekipy konnej na konkursy do Nicei nastąpi 6 b. m. Szefem ekipy został płk. Dębicki.

JANUSZ KUSOCIŃSKI po raz pierwszy wystąpi w tym sezonie w dniu 3 maja w „Narodowym Biegu Naprzełaj".

NA POSIEDZENIU WTC. postanowiono wybudować sztuczne lodowisko, kosztem 1 miljona 200 tys. zł.

Jarmark piłkarzy

Zamiana, sprzedaż, licytacja — oto co teraz najbardziej absorbuje kluby piłkarskie w Poł. Ameryce. Bez najmniejszych skrupułów traktuje się te sprawy tak, jak ongiś handel niewolnikami. Gracze znani, a więc o dobrej „marce" otrzymują po 350 pesos miesięcznie, przyczem za wystąpienie z poprzedniego klubu, płaci się odstępne od 5.000 do 15.000 pesos. Znany klub River Plata w ciągu ubiegłego roku wyasygnował na tego rodzaju tranzakcje 100.000 pesos, płacąc za jednego gracza, Ferreira 50.000 pesos.

Kiedy piłkarze mogą brać pieniądze za grę

Doroczne Walne Zebranie PZPN-u wprowadziło między innemi następujący nowy tekst 41 statutu PZPN-u:

„Graczom wolno zwracać utracony zarobek czy to pośrednio, czy to w formie pokrywania kosztów, wydanych na jego zastępcę w pracy zawodowej, w wysokości: żonatym graczom oraz graczom, utrzymującym rodzinę, przysługuje zwrot w wysokości 75 proc., kawalerom samotnym w wysokości 50 proc. zarobków utraconych.

Należność wypłaca się na ręce pracodawcy. Zwrot utraconych zarobków przysługuje jedynie w wypadkach wyjazdu na zawody międzypaństwowe zagranicę oraz przy ważniejszych zawodach o charakterze reprezentacyjnym w kraju, przy których gracz jest zmuszony przebywać conajmniej dwa dni robocze poza miejscem zarobkowania.

Maksymalna ilość dni w roku określa się na 20. Nie wolno natomiast udzielać graczom pożyczek z funduszów klubowych".

Jeszcze bywają dobre interesy

Doroczny międzynarodowy turniej tenisowy na kortach w Wimbledonie poza tem, że gromadzi najwybitniejszych asów białego sportu, dostarcza organizatorom ogromne dochody. Mimo kryzysu, zainteresowanie w tym roku (turniej ma się odbyć 29 kwietnia) jest niezwykłe. Dość powiedzieć, że jak dotąd napłynęło 200.000 zgłoszeń o bilety, a tymczasem stadjon może powieścić... tylko 93.000 widzów. Co to będzie?

Sensacja w Pradze czeskiej

Znany działacz piłkarski, czech dr. Tschakert złożył wszystkie swoje mandaty, przyczem w oficjalnym komunikacie podano, że przyczyna takiego stanowiska jest choroba dr. T. Obecnie najaw wychodzą szczegóły nagłej dymisji dr. T. Okazuje się bowiem, że dr. T. piastując godność kasjera Czechosł. Zw. P. N. (Komitet Puharu sr. europ.) „przeoczył" szereg pozycyj i przez to wynikły niedokładności przy obliczeniach! Może i tak było, ale dziwnem się wobec tego wydaje, że dr. T. odrazu zrzeka się wszystkich mandatów.

Z ostatniej chwili

Rozegrane wczoraj mistrz. bokserskie stolicy wyłoniły następ. mistrzów: Wocławskiego, Kazimierskiego, Olszewskiego Bąkowskiego, Pisarskiego, Seidla, Antczaka i Tomaszewskiego.

W pierwszym dniu szermierczych mistrz. Polski rozegrano konkurencję — florety. Tytuł mistrza zdobył Friedrich (Lwów).

Marymont — Gwiazda 5:1 (1:0). O mistrz. kl. A. podokr. robot. Porażka Gwiazdy w tak wysokim stosunku jest pierwszą niespodzianką w mistrzostwach.

Skoda — Makabi 2:1 (1:1). O mistrz. kl. A. Gra naogół b. interesująca, prowadzona w żywem tempie. Dzięki zwycięstwu, Skoda nadal kroczy na czele tabeli.

Kwiecień
3
PONIEDZIAŁEK
św. Ryszarda

Wsch. sł. g. 5·38 — Zach. sł. g. 18·31

Przepowiednie astrologiczne.

Miłość, oświadczyny, zaręczyny stoją dzisiaj pod dobremi aspektami. Zaleca się zawieranie umów, przyjmowanie sług i nowych pracowników, ponieważ okaże się to korzystne.

KRONIKA KRAKOWA

Wyrok na Gorgonowej zapadnie w Wielkim Tygodniu

Wobec przypuszczalnych obliczeń, wyrok na Gorgonową, który miał zapaść w bieżącym tygodniu, zapadnie dopiero w tygodniu następnym, tj. po niedzieli palmowej, poprzedzającej Wielki Tydzień, a to z tych względów:

Dziś tj. w poniedziałek zeznawać będą w dalszym ciągu rzeczoznawcy lwowscy, których orzeczenie zajmie conajmniej dzień dzisiejszy.

Po rzeczoznawcach ma złożyć orzeczenie prof. Uniw. Jag. dr. Olbrycht i dr. Jankowski. — Orzeczenia tych biegłych potrwają conajmniej dwa dni.

Po orzeczeniach tych nastąpi odczytywanie aktów, a już przewidywana jest przerwa na piątek i sobotę ze względu, że przewodniczący trybunału ma wyjechać na zjazd do Warszawy.

Tak więc dopiero w przyszłym tygodniu mogą nastąpić wywody prokuratora i obrońców, a następnie po resume werdykt i wyrok.

Skrytobójczy zamach morderczy

Wczoraj w nocy w Monastercach (pow. Sambor) usiłowano zamordować gospodarza Hrycia Supyka przez skrytobójczy strzał oddany przez okno, który jednak chybił. W trakcie dochodzeń przytrzymano jako sprawców Stefana Kuryłę, liczącego lat 20 i Fedia Fedorowicza liczącego lat 20, obu z Monasterca, którzy żyjąc w osobistych zatargach z Supykiem, usiłowali pozbawić go życia. Dalsze dochodzenia w toku.

Kupiec zamordował dziewczynkę

Przed kilku dniami dokonano w małej miejscowości francuskiej St. Barthelemy potwornego mordu seksualnego na 5-letniej Simonie Soleau. Szczegóły tej zbrodni podaliśmy onegdaj. Potworny sadysta zwabił małą Simonę na łąkę pod pozorem zrywania kwiatów i zamordował ją tam w okrutny sposób.

Morderstwo wywołało wstrząsające wrażenie, a cała policja została zmobilizowana w celu schwytania zbrodniarza. Onegdaj policja dowiedziała się, że właściciel jednego ze sklepów w Angers, w pobliżu St. Berthelemy niejaki Piotr Guerie, człowiek żonaty, karany już raz więzieniem za usiłowany mord na 5-letniej dziewczynce. Gdy policja znalazła się w sklepie, Guerie zdołał zbiec.

Rozpoczęła się wówczas szalona pogoń za zbrodniarzem. Wkońcu udało się schwytać go.

Morderca przyznał się do potwornej zbrodni, popełnionej na małej Soleau.

Choroby zakaźne w Krakowie

W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 5 wypadków, dyfserja 9, koklusz 3, uspa wietrzna 2.

Uprowadzili ojca

Onegdaj zapadł w sądzie okręgowym w Poznaniu wyrok w procesie braci Piaskowskich oskarżonych o to, że w październiku ub. r. gwałtem wywieźli ojca swego ze wsi Jankowice osadzili w zakładzie dla umysłowo chorych w Kościanie.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy, uznał oskarżonych Piaskowskiego Gracjana i Stefana winnych i skazał każdego na rok więzienia.

Skazanie właściciela domu

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało właściciela domu przy ul. Kruczej 34 Stanisława Conrada na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za niewypłacenie należnych opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym od kwitów komornianych w ciągu cztrech miesięcy.

Udusiła własne dziecko

Wczoraj, między godziną 3 a pół do 4 rano zamieszkała w Stanisławowie, przy ul. Pułaskiego 14, 20-letnia Janina Szumega, w czasie snu udusiła 6-tygodniowe dziecko, które razem z nią spało w łóżku.

Na miejsce przybył lekarz, który stwierdził śmierć dziecka. Dochodzenia prowadzi się.

Dopuszczał się czynów niemoralnych

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces przy drzwiach zamkniętych przeciwko niejakiemu Okupniakowi. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dopuszczał się czynów niemoralnych z swemi nieletniemi dziećmi, 8-letnią córeczką i 5-letnim synem oraz 14-letnią pasierbicą.

Sąd skazał go na 15 miesięcy więzienia, przyczem w czasie odbywania kary Okupniak poddany zostanie badaniom psychjatrycznym.

Restaurator zastrzelił gościa

Krwawy dramat rozegrał sie w jednej z restauracyj na przedmieściu Vaufrego w Marsylji. Między wł. restauracji Ponsem a jednym z jego gości Janem Allemandem, wybuchła nagle gwałtowna kłótnia. W pewnej chwili Allemand w szale gniewu wyjął rewolwer i oddał trzy strzały do Ponsa, raniąc go ciężko. Gdy żona Ponsa wmieszała się w sprzeczkę, Allermand zastrzelił ją. Allermand udał się następnie do swego mieszkania i zastrzelił się.

Zamach samobójczy w Krakowie

Wczoraj wieczorem interwenjowało pogotowie na ul. Kobierzyńskiej, gdzie niejaki G. S. lat 32, w celu samobójczym podcinał sobie żyły na rękach. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie poszzywano denatowi rany.

Żywa pochodnia

W Ozorkowie, przy ul. Piłsudskiego powstał pożar w mieszkaniu Zalcberga. W ogniu stanęła 52-letnia Katarzyna Szczepańska. Uległa ona licznym poparzeniom.

Wykład Ks. prof. Dra Krzesińskiego

W poniedziałek, dnia 3 kwietnia, o godz. 7 wiecz., Ks. prof. Dr. Andrzej Krzesiński wygłosi w Domu katolickim (ul. Straszewskiego 18) wykład p. t. „Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w kulturze duszy ludzkiej".

Straszna śmierć starca

W dniu wczorajszym na stacji kolejowej w Zabłotowie 65-letni Aleksander Kalski z Zabłotowa wskoczył do będącego w ruchu pociągu zdążającego do Stanisławowa, tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

Zmuszał żonę do nierządu

Okropne było życie Leokadji Zotin w Warszawie. Wpadła w sidła sutenera Michała Zotina 14 razy notowanego przestępcy.

Po pobraniu się Zotin w potworny sposób znęcał się nad swą młodą żoną, zmuszając ją do kupczenia swem ciałem.

Gdy nieszczęśliwa kobieta rozpaczliwie się broniła, Zotin siłą ją szminkował i pudrował, a następnie okładając pięściami wypychał na ulicę.

Zdobyte w ten sposób pieniądze sutener przepijał na hulankach.

Gdy w obronie katowanej kobiety stawał jej dziadek, zamieszkały tamże, protestując przeciwko zmuszaniu wnuczki do nierządu Zotin bił starca do utraty przytomności.

Wczoraj nieszczęśliwa kobieta zgłosiła się do komisarjatu, gdzie zalewając się łzami, opowiedziała o swych przeżyciach.

Sutenera aresztowano i osadzono w więzieniu.

Dłużnicy zamordowali wierzyciela

Z Buczacza donoszą, że w Koropcu dokonano bestjalskiego morderstwa na osobie kupca tamtejszego Dawida Schulmana. Zamordowany był bezdzietny i przed kilku dniami żona jego wyjechała do Stanisławowa na zakupy.

Schulman pozostał sam w domu i w nocy został w bestjalski sposób zamordowany. — Rano znaleziono zwłoki kupca okropnie zmasakrowane. Śmierć nastąpiła wskutek poderżnięcia Schulmanowi gardła. Na głowie i uszach widniały ślady ciosów, zadanych ostrem narzędziem Natychmiast zawiadomiono o tem strasznem odkryciu policję, która wdrożyła dochodzenia.

W toku dochodzeń znaleziono w Dniestrze niedaleko miejsca zamieszkania zamordowanego, księgi handlowe Schulmana, w których denat zapisywał dłużników.

Istnieje podejrzenie, że Schulman został zamordowany przez jednego ze swoich dłużników.

Krwawa niedziela w Krakowie

Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy szeregu pobitym w czasie dnia wczorajszego, a mianowicie pobici zostali Siro Stanisław urzędnik pocztowy, A. Rachwał malarz pokojowy, S. Kucharczyk operator filmowy oraz N. Chudobak.

Wypadek na Prądniku Czerwonym

Na przejeżdżającego w nocy wieśniaka Kałuskiego Jana lat 57 z Mydlnik napadli nieznani bandyci i pobili go ciężko, w czasie bójki wóz się przewrócił i Kotulski doznał złamania podudzia prawego.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala na oddział chirugiczny.

Krwawa bójka przy ul. Lubicz w Krakowie

Wczoraj rano został krwawo pobity w czasie bójki przy ul. Lubicz 30, Nickula Jan l. 31 konduktor kolejowy przez plutonowego 5-tego baonu i doznał szereg ran ciętych.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł pobitego do szpitala na oddział chirurgiczny.

Wypadek przy ul. Różanej w Krakowie

Puzon Jadwiga zam. przy ul. Różanej 8 w Krakowie, zgłosiła że dnia 31 marca o godz. 7.15 mąż jej Władysław Puzon l. 41 robotnik bezrobotny po napisaniu listu pożegnalnego opuścił mieszkanie z zamiarem samobójstwa i dotychczas nie powrócił do domu.

Wypadek obok Gł. Poczty w Krakowie.

Policja krakowska aresztowała Salomona Baruchowicza, zam. przy ul. Pawia 22 w Krakowie, za kradzież dwóch płaszczy w dniu 1 bm. urzędnicze pocztowej Katarzynie Stańczyk z gmachu Gł. Poczty. Płaszcze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Oszustka nabrała służącą przy ul. Mostowej

Wilgosz Stefania, zam. przy ul. Król. Jadwigi 40, została zgodzona przez nieznaną kobietą do służby na ul. Lubelskiej, zaprowadziła ją na ul. Mostową posłała ją do apteki po aspirynę a w międzyczasie oddaliła się z jej koszem z garderobą wart. 200 zł., w niewiadomym kierunku.

Krwawa strzelanina we Lwowie

Plac Bernardyński we Lwowie był ubiegłej nocy widownią krwawej awantury, połączonej ze strzelaniną.

Mianowice w nocnej spelunce „Sevilla" zetknęło się około północy kilku żołnierzy z 40 p. p. z niejakim Wojciechem Góralem, zam. przy ul. Piaskowej 34. Od słów doszło do rękoczynów, przyczem pobito Górala. Ten leżąc na ziemi, dobył z kieszeni rewolwer i począł strzelać, na co jeden z żołnierzy odpowiedział również strzałami. Na odgłos strzelaniny przybiegła policja, na której widok żołnierze rzucili się do ucieczki. Jednego z nich udało się posterunkowemu przytrzymać i po rozbrojeniu odprowadzić do komendy miasta.

Tej samej nocy przy zbiegu ulic Łyczakowskiej i Skrzyńskiego nieliczni przechodnie byli świadkami innej gorszej sceny. Mianowicie dwaj ułani kompletnie pijani szli, zataczając się, ulicą. W pewnej chwili przewrócili się na ziemię, a wówczas trzej towarzyszący im cywile, również kompletnie pijani, poczęli wlec ich po ziemi. Towarzyszyły temu pijackie okrzyki wywołując powszechne zgorszenie.

Tajemnicze morderstwo

Wczoraj o godz. 2 w nocy do Michała Święcickiego, posterunkowego w gminie Radelicze nieznany sprawca strzelił z karabinu, kładąc go trupem na miejscu. Przyczyny zajścia na razie nie ustalono.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wisła—„06" (Katowice 3:2), Cracovia — Podgórze 3:0 (2:0), Ruch—Garbarnia 6:0, Makkabi—Unja 3:0 (3:0)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Kraina uśmiechu"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Kinomanjak"
Apollo: „Moja żona awanturnica".
Atlantic: Kawalerowie dzikiego Zachodu
Bagatela: „Rita Gorgonowa"
Dom żołnierza: „Złote piekło"
Muzeum: „Łódź powodna X"
Promień: „Kongres tańczy".
Słońce: „Wszystko dla dziewczyny"
Świt: „Król Królów"
Sztuka: „Arjana"
Uciecha: „Pieśń serca"
Wanda: „Luana"

RADJO

Poniedziałek, 2 kwietnia 1933 r,

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. program na dz. bież., 12.10 Płyty, 13.20 Transm. z Warsz., 15.35 Odczyt, 15.50 Płyty gramof., 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Krak. wiadom. bież., 18.25 Muz. lekka i tan. 19.15 Rozmaitości, komunikaty, 19.30 Trans. z Warsz., 22.45 Muz. tan., 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. „pod Złotą Głową", Retoryka 1 „pod Trzema Koronami", Lubicz 7 „Czternasta", Karmelicka 9 „im. Królowej Jadwigi", Stradom 6 „Apteka".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Brodzińskiego 1 „pod Opatrznością"

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Wacława Adolfa, lat 18, praktykanta bronzowniczego, zam. Hetmańska, jako podejrzanego o kradzież srebra na szkodę swego pracodawcy Józefa Barana, zam. Dąbrowskiego 4.

Muraszko Reginę, lat 24, zam. Zwierzyniecka 6, za kradzież 30 zł. na szkodę Stanisława Lipskiego, zam. Rękawka 37.

Kradzieże

Piechowicz Julja, zam. przy ul. Zdrowej 24 w Krakowie, zgłosiła do policji, że skradziono jej z mieszkania 80 zł. i biżuterję wartości 200 zł.

Zastawniakowi Stanisławowi, zam. w Gdowie pow. Myślenice, w czasie postoju na ulicy Bocheńskiej skradziono mu z wozu płachtę wartości 150 zł. Sprawca niosący płachtę na widok patrolującego poster. porzucił ją i zbiegł — płachtę zwrócono poszkodowanemu.

Mrowcowi Piotrowi, zam. Mogilska 65, skradziono mu z niezamkniętej stajni ubranie i bieliznę wartości 100 zł.

Albrechtowi J., szofer, zam. Katowice Sienkiewicza 19, skradziono z auta na ul. Stolarskiej paczkę cykorji wart. 32 zł.

Pościg i strzały wywiadowcy

Wczoraj w południe jeden z wywiadowców urzędu śledczego, przechodząc ul. Kowelską w Warszawie zauważył dwóch podejrzanych osobników, wśród nich zaś poszukiwanego za liczne kradzieże Leona Grabarczyka. Wywiadowca wezwał podejrzanych do zatrzymania się i wprowadził ich do bramy dla wylegitymowania.

Nagle Grabaczyk wybiegł szybko z bramy i rzucił się do ucieczki. Wywiadowca pobiegł za nim. Złodziej wpadł na podwórze sąsiedniego domu, przesadził płot i ukrył się w mieszkaniu na pierwszem piętrze. — Wywiadowca wbiegł do mieszkania, Grabarczyk wyskoczył z okna 1-go piętra i rzucił się znów do ucieczki.

Wówczas wywiadowca dobył rewolweru i strzelił w Grabarczyka. Kula ugodziła w ten sposób uciekającego, że pozbawiła go męskości. Rannego przewieziono do szpitala.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred K[illegible]owski

Drukarnia Mozonel. Kraków. Na Gródku 2.